MAŁY
Płomyczek
28
WARSZAWA, 23 MARCA 1939 ROKU



Kogut pieje:
— Kukuryku!
Gospodarzu,
brony szykuj!

Nic nie marudź,
jazda w pole!
Czas bronować
czarną rolę.

Chciwa lalka.



Była sobie lalka Róża,
bardzo chciwa, choć nieduża.
Co dostanie mama — Ewa,
jej się tego też zachciewa!
Dostała Ewa fartuszek:
— I ja taki dostać muszę!...
Szyje Ewa fartuch w groszki,
śliczny, chociaż krzywy troszkę.





Dostała Ewa berecik:
lalka zaraz z kąta leci!
Robi Ewa — spójrzcie sami —
piękny beret z pomponami.
Dostała sukienkę Ewa,
lalce takiej się zachciewa!
Szyje Ewa już od ranka
cudną sukienkę z gałganka.







Dostała Ewa pelerynkę:
lalka robi chytrą minkę...
Zaraz widać po tej minie,
że chce chodzić w pelerynie!
Znowu trzeba przejrzeć szmatki
(bo materiał ma być w kratki...).
Szyje dla laleczki-córki
pelerynę wraz z kapturkiem.





Dali Ewie parasol przed deszczem:
Róża na to:—Parasola chcę jeszcze!
I ja także chcę po stole
chodzić sobie z parasolem!
Ale Ewa rzekła: — Hola!
Nie dostaniesz parasola!
Tego przecież już za dużo,
zastanów się, moja Różo!



TOMEK I SŁONECZKO



Malutki Tomek biega po podwórku. Coraz zadziera główkę do góry i krzyczy:

— Oj, ty niegrzeczne słoneczko! Ja cię tak ładnie proszę, żebyś zeszło tu do mnie! Ja cię proszę, a ty nic. Zejdź! Pobawimy się. Będę cię turlał po drodze. Nie bój się, droga sucha, nie powalasz się!

Ale słonko zejść nie chce. Tomek odwraca się z gniewem od niego. Obraża się.

Naraz... co to?

W szybie widać słonko. Tomek pędzi ku niemu. Śmieje się:

— Ach, jesteś nareszcie!

Dobiega do okna i staje z buzią otwartą.

— To nie słonko — szepce żałośnie. — Ono się tylko tak w szybie odbija i zwodzi mnie.

OGRÓDEK KASI

— Kasiu! Kasiu!

Kasia przestaje kopać ziemię w ogródku. Odstawia łopatę. Rozgląda się na wszystkie strony.

— Kto mnie woła? — pyta.

— Ja cię wołam — szepce wiatr między drzewami. — Ja cię proszę, Kasiu, abyś dużo kwiatów nasadziła. Przyjemnie mi będzie wałęsać się wśród grządek i rabatek.



Kasia spulchnia ziemię grabiami, aż tu słyszy:

— Kasiu! Kasiu!

Kasia odstawia grabie i słucha. Spostrzega pszczółkę bzykającą.

— Bzz! bzz! — bzyka złota pszczółka. — Nasiej, Kasiu, słodkich kwiatków, abym się mogła posilić słodyczą. Za to dam ci później czareczkę miodu.

JASIO LOTNIK



Jasio lotnik
ma samolot.
Jedzie sobie
w świat wesoło.



Ponad morzem
mknie wciąż dalej.
A tu burza,
wielkie fale.



Bęc! do wody
Jasio wpada.
Oj, przygoda
to nie lada!



W koło huczy
morze sine.
Chłopiec myśli:
— Chyba zginę.



Nagle — co to?
Dym w oddali.
— Okręt! Pewnie
mnie ocali.

Wielki okręt
wodę pruje.
Kto tam jedzie?
Straszni zbóje.



— Oto wyspa.
Tu w jaskini
masz pilnować
skarbu w skrzyni.



Był to lotnik.
Jaś nie czeka
i z lotnikiem
wnet ucieka.



— Do niewoli
go schwytamy!
Musi odtąd
jeździć z nami.



Raz, gdy nocą
spali wszyscy,
warkot w górze
Jasio słyszy.



BAL U LALEK

(Słychać pianie koguta. Dzieci zasłaniają oczy rączkami. Lalki uciekają. Na scenie robi się pusto)



KRYSIA:

Oj, Januszku,
czyśmy spali?
Gdzie się podział
balik lali?

JANUSZEK:

Nie jesteśmy
przecież w łóżkach.

KRYSIA:

Powiedz, gdzieś ty
był, Januszku?

JANUSZEK:

Ja — na balu!

KRYSIA:

Ja też byłam!



JANUSZEK:

Czy ja śniłem?

KRYSIA:

Czy ja śniłam?

JANUSZEK:

Czyśmy spali?
Któż odgadnie?

KRYSIA:

Tak na balu
było ładnie!
Jaka szkoda,
że to we śnie!

JANUSZEK:

A ja pójdę
dziś spać wcześnie.
Może znów się
przyśni balik,
gdy będziemy
grzecznie spali.

Koniec.

NASZA GAZETKA



Jaś znalazł duży arkusz papieru.

Przybił go zgrabnie gwoździkami na deskach bramy.

Staś przydźwigał na plecach długą ławkę spod chałupy.

Michaś przyniósł gruby ciesielski ołówek swego taty.

— No, wszystko mamy gotowe! — cieszą się mali chłopcy.

Przybiegł piesek, łebek zadarł, i patrzy, i dziwuje się:

— Co to będzie?

Przyfrunęła chmara wróbli, usiadła na gałęziach drzew i ćwierka:

— Ćwir! ćwir! A co też to będzie?

Idą ludzie drogą i aż przystają zdziwieni. I mruczą:

— I znowu te wisusy coś wymyślają! Ale co, hej?

A trzech wisusów zabiera się do robo-



ty. Jaś i Staś ustawiają ławkę tuż przy wrotach. Na ławkę włazi Michaś z dużym ołówkiem w ręku.

— Równo pisz! Ładnie pisz! Duże litery stawiaj! — upominają go Jaś i Staś.

Powoli, uważnie stawia Michaś duże, wyraźne litery. I już na papierze czerni się tytuł:

NASZA GAZETKA

A pod spodem idą najświeższe nowiny ze wsi:

Boćki wczoraj przyleciały.

Kępa pierwiosnków zakwitła pod górą.

Na wierzbach lada dzień będą baźki.

Drogi są suche, więc zapraszamy dzieci do zabawy!

Dzisiaj po południu wszystkie dzieci zbierają się koło dębu.



NIE MA WODY

Co za krzyki na ulicy? Czy się kłócą o co? Nie, to w całej kamienicy popsuł się wodociąg!

Biegnie Kasia, ta z poddasza, Wikta z sutereny i biadają, narzekają:

— Co teraz zrobimy?

I Agnieszka, która mieszka w lewej oficynie, też się żali:

— Ach, mój synek brudny jak Murzynek! Chciałam umyć go przed spaniem, a tu wody nie ma w kranie, rzeczy niesłychane!

A szewcowa Walentowa prosi Małgorzatę:

— Może pani ma choć trochę wody na herbatę?

Biegnie na dwór Franka z wiadrem i Helenka z dzbankiem. Może znajdą u sąsiadów choć na jedną szklankę! Tato wróci głodny z pracy, a my gadu, gadu!

— Toć z gadania, moja pani, nie zrobisz obiadu!

Użalają się sąsiadki, bo to wielki kłopot: nie nadążą przez te krany dziś z swoją robotą. Ta ma pranie, tamta mycie, inna szorowanie.



— Znów robota, pani złota, na jutro zostanie!

A wtem w rurach zaszumiało — jest woda nareszcie!

Oj, niedobrze, kiedy wody zbraknie w wielkim mieście!

laleczka Agnieszka z szmatki i orzeszka



Zgadujemy.



Odnajdźcie dla każdego z tych zwierzątek odpowiednie pożywienie.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA":

W prenumeracie zbiorowej:	W prenumer. pojedynczej:
miesięcznie . . — zł 40 gr	miesięcznie . . — zł 60 gr
półrocznie . . 2 „ — „	półrocznie . . 2 „ 75 „
rocznie . . . 3 „ 75 „	rocznie . . . 5 „ — „

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ulica Juliana Smulikowskiego 4.
Prenumeratę prosimy przesyłać blankietem P. K. O. Nr 6880.

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18, od godz. 9 rano do 7 wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 42, telefon 21-31, od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem.

Redaktorka: Anna Świrszczyńska. Kierownik artystyczny: Kazimierz Pieniążek.
Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polsk.: STANISŁAW KWIATKOWSKI.

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

MAŁY Płomyczek



Kto wymyśli najlepsze podpisy pod obrazki i tytuł tej historyjki?